Nr. 295. Kraków, Poniedziałek 14 Czerwca 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zwycięskie walki nad Dniestrem.
Wkroczenie do Besarabii. — Odzyskanie Sieniawy.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 czerwca.

Urzędowo donoszą 13 czerwca 1915:

W Galicyi południowo wschodniej postępują wojska armii generała Pflanzera-Baltina dalej zwycięsko naprzód. Po zaciętych walkach zajęto wczoraj Tyśmienicę, Tłumacz i wzgórza na północ od Oleszy. Na południe od Czernelicy trwa walka. Nowe rosyjskie ataki na Zaleszczyki zostały odparte

Z Bukowiny granicę państwa przekroczywszy, odrzuciły nasze wojska Rosyan z ich wzdłuż granicy przygotowanych silnych pozycyj. W pościgu obsadzono kilka miejscowości w Besarabii. Wczoraj dostało się w ręce ścigających 1.560 jeńców rosyjskich.

Nad górnym Dniestrem atakują sprzymierzeni skutecznie w kierunku na Żydaczów, gdzie znaczne rosyjskie siły jeszcze trzymają południowy brzeg Dniestru.

W Galicyi środkowej doprowadził atak wojsk austro-węgierskich i niemieckich do zajęcia Sieniawy i po odparciu silnego nieprzyjacielskiego ataku do wzięcia szturmem wszystkich punktów oparcia na północ miasta. Przy tem wzięto do niewoli 3.500 Rosyan.

Zresztą położenie niezmienione. Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Odparcie Włochów nad Isonzo.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 14 czerwca.

Urzędowo donoszą 13 czerwca 1915:

Nad Isonzą odbyły się w obu ostatnich dniach, zwłaszcza koło Plavy, poważniejsze walki. Podjęta dnia 11 bm. przez brygadę z Ravenny próba zajęcia wschodnich wyżyn nadbrzeżnych zakończyła się odwrotem tego nieprzyjaciela.

Wczoraj rano ponownie przekroczyli Włosi rzekę. Po zaciętych walkach udało się naszym wojskom odrzucić nieprzyjaciela, który ciągle otrzymywał wzmocnienia i utrzymywać silnie w swych rękach własne pozycye, przed któremi leży przeszło 400 włoskich trupów.

Na terytoryum granicznem Karyntyi i Tyrolu trwają walki działowe.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Postępy ofenzywy w Galicyi, Królestwie i na Litwie.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 14 czerwca.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, 13 czerwca.

Południowo-wschodni teren wojenny.

Przyczółek mostowy Sieniawa został wczoraj znowu zajęty. Nieprzyjaciel pozostawił w naszem ręku więcej niż 5.000 jeńców. Nieprzyjacielskie kontrataki nocne rozbiły się.

Także na wschód od Jarosławia i na wschód od Przemyśla znowu odżyły walki.

Wojska generała Linsingena zajęły Młyniska. Atak na Żydaczów postępuje.

Wschodni teren wojny.

Na północny zachód od Szawel poczyniły nasze ataki dobre postępy. Kuze zostały szturmem wzięte. Nieprzyjacielskie kontrataki rozbiły się. 8 oficerów i 3.350 rosyjskich żołnierzy, oraz 8 karabinów maszynowych stało się naszym łupem.

Na południowy wschód od drogi Maryampol—Kowno rozpoczęły się znowu walki z rosyjskiemi wzmocnieniami, które nadeszły z południa.

Na północ od Przasnysza wzięto dalszych 150 jeńców.

Po naszem wdarciu się do nieprzyjacielskiej linii na południe od Bolimowa nastąpiły w nocy rosyjskie kontrataki, które jednak wszystkie spełzły na niczem. Zajęta pozycya znajduje się silnie w naszem ręku. Nasz łup w tym odcinku wynosi 1.660 jeńców, ośm dział (w tem dwa ciężkie) i 9 karabinów maszynowych.

Zachodni teren wojny.

Koło Nieuport, Dixmuiden, na północ od Arras i koło Hebuterne odbyły się walki działowe. Słaby atak nieprzyjacielski na wydmach piaszczystych został odparty. — Na południowy wschód od Hebuterne jest w toku walka piechoty.

Wojskowe urządzenia w Luneville obrzucono bombami.

Naczelne kierownictwo armii.

W obronie załogi przemyskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 14 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Korespondent „Timesa" z rosyjskiej kwatery prasowej Stanley Washburn ogłosił był, jak wiadomo, w kwietniu b. r. artykuł, ubliżający obronie naszej Przemyśla, a w szczególności korpusowi oficerskiemu. Bijące w oczy kłamstwa tego artykułu znalazły już odparcie w opublikowanym przez wojenną kwaterę prasową artykule p. t. „Wyposażenie Przemyśla".

Obecnie wyprodukował Washburn drugi artykuł, dotyczący tego samego tematu, który przewyższa artykuł pierwszy, jeżeli to jeszcze jest możliwe, pod względem ordynarnych oskarżeń i oszczerstw na austro-węgierskich oficerów. Korespondent wywodzi przedewszystkiem, że upadek twierdzy Przemyśla jest równoznaczny z końcem austryackiego panowania w Galicyi. Nazywa on wypad 30.000 węgierskich wojsk, przedsięwzięty w ciężkiem uzbrojeniu, „małodusznem i źle zorganizowanem przedsięwzięciem" i przechodzi następnie do szkalowania oficerów załogi. Mieli oni, gdy żołnierze znosić musieli ciężkie cierpienia i głód w rowach strzeleckich, żyć w największym zbytku, „jak książęta", obojętni na biedę wśród cywilnej ludności panującą i brak środków żywności w szpitalach.

O tem, częściowo tu przytoczonem kłamliwem sprawozdaniu, klasyczny świadek stosunków w Przemyślu, **rotmistrz Jerzy Lehmann,** który w aeroplanie ostatni opuścił twierdzę, wyraził się w następujący sposób:

Kto zna stosunek oficera do żołnierza w naszej armii, ten wie, że w żadnem wojsku stosunki te nie są lepsze, jak u nas. Wojna stworzyła prawdziwie wzruszający, na obopólnem zaufaniu i szacunku polegający stosunek między wojskami a dowódzcami. Tak też było w oblężonym Przemyślu. **Oficerowie twierdzy znajdowali się zawsze i wszędzie na zagrożonych punktach pośród swoich żołnierzy, których przykładem swoim porywali do czynów bohaterskich.** Wpływowi oficerów zawdzięczać należy, że silnie dotknięte brakiem żywności oddziały aż do określonego czasu poddania twierdzy wszystko czyniły i służbę swoją w sposób nadludzki wykonywały. Po nieudałej próbie przełamania, która w istocie była aktem spełnienia obowiązków aż do ostatniego tchu, nieprzyjaciel powziął wiadomość ze znalezionych u żołnierzy ostatnich rozkazów, że twierdza musi paść i widziano z trzydniowych zaciętych ataków, że próżność atakujących wymusić chciała przynajmniej wzięcie szturmem jednego objektu twierdzy. Z powodu nieudania się tego zamiaru musi się wnosić o wysokiej wartości moralnej wojska, pochodzącej stąd, że **żołnierze swoich oficerów kochali i szanowali i posłuszni im byli wśród wszelkich warunków.**

Wobec twierdzenia, że przedarcia się próbowano tylko z 30.000 węgierskich żołnierzy, musi się przedewszystkiem stwierdzić, że przedarcie się było przedsięwzięte przez siły zbrojne wszystkich narodowości, które się wszystkie równie doskonale biły i cofnęły się tylko wobec liczebnej przewagi nieprzyjaciela. 30.000 wojsk, które wdały się w bitwę, były tylko strażą przednią, podczas gdy grupa liczebnie znacznie większa znajdowała się jeszcze w twierdzy jako straż tylna i jako wojsko do specyalnego użycia, szczególnie do akcyi niszczenia. Gdyby przedarcie było się powiodło, to byłyby z grupą bojową opuściły twierdzę wszystkie inne siły zbrojne, a to po zniszczeniu, w myśl rozkazu, przedewszystkiem pierścienia fortecznego i wszystkich wojskowo ważnych objektów i przyrządów wojennych. Gdy przedarcie nie udało się, wydano zarządzenie oddania tego miejsca, które nosiło nazwę „twierdza Przemyśl". Autor obelżywego artykułu nie chciał jednak o tem nic wiedzieć, że liczbowo większa część załogi składała się z oddziałów robotniczych pospolitego ruszenia. Jak on sobie przedstawia przedarcie — które w razie udania się i dotarcia do własnych linij byłoby wymagało około 6 dni — bez dostatecznej ilości amunicyi i zapasów żywności, trudno zrozumieć.

Co się tyczy menaży oficerów, którzy nie pozostawali w służbie, to przygotowali oni sobie przeważnie swe zapasy przed oblężeniem na dłuższy czas. **Mięso otrzymywali wszyscy oficerowie na równi z żołnierzami. Od komendanta twierdzy począwszy, jedli wszyscy od stycznia przeważnie mięso końskie. Wszyscy oficerowie czynili w swym zakresie działania wszystko, celem złagodzenia biedy żołnierzy.**

Komenda twierdzy dbała o ludność cywilną istotnie w sposób wspaniałomyślny. Pomijając to, że wszyscy potrzebujący mieszkańcy zupełnie tak samo, jak wojsko, otrzymywali artykuły w magazynach żywnościowych, **urządzono na rozkaz komendanta jeszcze kuchnie ludowe i herbaciarnie.** Mimo długiego trwania oblężenia i wielkiej biedy, widziało się tylko bardzo niewielu dotkniętych niedostatkiem mieszkańców cywilnych. Tylko niemowlęta cierpiały z powodu panującego braku mleka.

Najcharakterystyczniejsze zaprzeczenie zarzutów „Timesa" widzi rotmistrz Lehmann w honorowem traktowaniu przez Rosyan wziętych do niewoli oficerów austro-węgierskich.

Stanowiska austryackie nad Isonzo.

Rotterdam, 14 czerwca.

»Daily Chronicle« donosi z Lugano:

Znaczne siły austro-węgierskie znajdują się na linii Isonza bądź na wybornych stanowiskach, bądź w rowach, ciągnących się przez wyżłobione skały. Skutkiem tego opóźniają się ataki Włochów na Tolmein, miejscowość położoną o 5 mil od granicy.

Genewa, 11 czerwca.

Dzienniki włoskie i francuskie twierdzą, że klęskę Włochów nad Isonzo spowodowały trudności terenu i zły stan pogody. Gdy nadejdą posiłki, Włosi rozpoczną poważną akcyę.

Gwałty wojsk włoskich na pograniczu.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Wiedeń, 14 czerwca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą o różnych gwałtach i rabunkach, których **włoskie wojska dopuściły się w pogranicznych wsiach włoskich na Włochach, będących poddanymi austryackimi.**

„Podniesienie ducha" we Włoszech.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 14 czerwca.

»Tribuna« zaleca, by dla podniesienia ducha w narodzie włoskim ogłaszano każdego za zdrajcę ojczyzny, kto rozpowszechnia wiadomości pesymistyczne o bitwach lub tylko wyraża wątpliwość co do zwycięstw włoskich i mówi o wielkich trudnościach lub o ryzykach, grożących Włochom ruiną.

Sąd o armii włoskiej.

Rotterdam, 14 czerwca.

Major holenderski, Schneider, piszew »Nieuwe Rotterdamsche Courant«:

Twierdzą, że armia włoska posiada znakomitą artyleryę, co jest rzeczą wielce doniosłą w obecnej wojnie. Ale Austrya wystąpiła do walki z armią, wypróbowaną w 10-miesięcznej wojnie i znającą wszystkie metody nowoczesnego prowadzenia wojny, gdy armia włoska podczas ostatnich manewrów trzymała się jeszcze starych metod.

Włosi dotąd nie zdołali przejść po za Isonzo. Jaką wartość posiada ich armia, okaże się dopiero później, dotąd bowiem Włosi nie mogą pochwalić się żadnym sukcesem.

Atak samolotów na Kragujewacz.

Budapeszt, 14 czerwca.

„Az Est" donosi z nad Sawy:

Eskadra austro-węgierskich samolotów, złożona z 5 jednostek, wyruszyła dnia 9 b. m. do Kragujewaczu. Już sam lot na przestrzeni 460 kilometrów był zajmującym rekordem. Lotnicy rzucili bomby na arsenał i pirotechnikę w Kragujewaczu, wywołując pożar tych budynków, a następnie za pomocą bomb wzniecili pożar kilku kamienic.

Lotnicy krążyli prawie przez 30 minut nad miastem i widzieli dokładnie pożar arsenału i pirotechniki, w której wyrabiano osławione granaty ręczne. Gabrinowicz i Princip, sprawcy zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonkę, mieli bomby z tej pirotechniki. Podobno wybuchnął proch w pirotechnice i zburzył mury budynku.

Ta sama eskadra samolotów wykonała pamiętną wyprawę na most, budowany przez Serbów na Sawie w jesieni ubiegłego roku. Lotnicy obniżywszy lot z 2.500 na 250 metrów, mimo gradu kul z karabinów maszynowych rzucili 3 bomby, które zburzyły ów most na Sawie pod Kubinowem. Serbowie nie mogli przeprawić się na drugą stronę rzeki.

Przesuwanie wojsk serbskich.

Budapeszt, 14 czerwca.

Serbski dziennik »Odjek« donosi:

Począwszy od dnia 19 b. m. ruch wszystkich pociągów osobowych na liniach kolei Prachowa—Tajczar i Paraczyn—Tajczar zostanie wstrzymany skutkiem rozporządzenia władz wojskowych. Powodem tego zarządzenia ma być zamierzone przesunięcie sił serbskich.

Król Piotr, bawiący dotąd w Niszu, tudzież następca tronu, ks. Aleksander, przebywający w Kragujewaczu, wyjechali na front.

Wykroczenia przeciw Niemcom w Moskwie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 14 czerwca.

Telegram z Moskwy donosi, że robotnicy fabryki niemieckiej Zindel i Hübner w dniu 9-go czerwca wstrzymali pracę i śpiewając hymn narodowy, **udali się do mieszkań Niemców, zniszczyli je i żądali natychmiastowego wypędzenia wszystkich Niemców z Moskwy.** Następnego dnia rano udali się robotnicy **do fabryki Janiłow i Żyrardów,** będących własnością niemiecką, oraz do fabryki Zindla i kilku innych i **rozpoczęli dzieło zniszczenia.** Inni robotnicy, którzy później przybyli, zniszczyli także w ulicach sklepy, magazyny, domy i mieszkania Niemców, wybijali szyby i rabowali towary, lub wyrzucali je z okien. Wielki magazyn instrumentów muzycznych firmy Zimmermannna został **zniszczony.** Fortepiany, pianina i inne instrumenty muzyczne wyrzucano na ulicę. Tosamo działo się w magazynie Koehlera.

Tolerancya wobec żydów — nie w porę.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 14 czerwca.

»Nowoje Wremia« protestuje przeciw wywodom »Rieczy« i innych pism liberalnych, żądających tolerancyi względem żydów, Rosyan niemieckich i internowanych narodowości, a ich równouprawnienie przedstawiają jako środek leczniczy dla Rosyi. Pismo wywodzi, że obecna chwila nie jest stosowna, aby omawiać tego rodzaju problemy, gdyż przez to się naraża zgodę wewnętrzną narodu rosyjskiego. Liberalne próby wprowadzenia tolerancyi doznają natychmiastowego odparcia ze strony prawdziwie rosyjskiej i to wywoła rozdwojenie w narodzie.

Pismo protestuje także przeciw żądaniu zaprowadzenia parlamentarnego ministerstwa, gdyż uważa je za szkodliwe. Wogóle nie należy takich problemów teraz omawiać, lecz raczej wszystkie siły połączyć, **aby pokonać przemożnego wroga.**

Żale Rosyan do Francuzów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 14 czerwca.

»Nowoje Wremia« wyraża głębokie niezadowolenie ludności rosyjskiej ze słabych, luźnych ataków na froncie zachodnim (francuskim) i z tego, że zaniechano tam porę stosowną dla ofenzywy, w której nieprzyjaciel był zatrudniony operacyami na froncie wschodnim. Dziennik spodziewa się, że zapowiedziana ofenzywa Joffre'a w końcu stanie się czynem.

Nowy sposób zwyciężenia dwuprzymierza.

Sztokholm, 14 czerwca.

Maklakow, poseł do Dumy, oświadczył w rozmowie: Obecnej wojny nie ukończymy przez świetne zwycięstwo. Nieprzyjaciela zmożemy nie zwycięstwami, lecz jedynie głodem. (Wygłodzenie mocarstw centralnych uważane dotąd za środek pomocniczy, stało się jedyną ucieczką dla czwórporozumienia. U. R.)

Ostrzeliwanie Pont a Mousson.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 14 czerwca.

»Temps« donosi: Wczoraj silnie ostrzeliwano Pont à Mousson. Wskutek ostrzeliwania wiele osób zabito i raniono. Szkoda materyalna jest wielka.

Odkrycie organizacyi szpiegowskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 14 czerwca.

Biuro Wolffa donosi:

Od początku wojny wrogowie nasi zatrudniają całe masy szpiegów, które zarówno w naszym kraju jak w okupowanych przez nas terytoryach zbierają wiadomości i dostarczają ich swoim centralom miejscowym. Już od dłuższego czasu było wiadome władzom niemieckim, że w rozmaitych miastach holenderskich znajdują się centrale szpiegowskie, których działalność zaznaczyła się zwłaszcza w Belgii. **Niedawno udało się wyśledzić i unieszkodliwić całą organizacyę szpiegowską w Maastricht. Ujęto i postawiono przed sąd 17 szpiegów. — Wszyscy przyznali się do winy. 11 skazano na śmierć, 6 razem na 77 lat więzienia. Dnia 7 bm, rozstrzelano 8 skazanych na śmierć, trzej będą może ułaskawieni.**

Kardynał Mercier zamieszany w demonstracyę uliczną.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Bruksela, 14 czerwca.

(Biuro Wolffa). We czwartek kardynał Mercier koło bramy miejskiej w Mechlinie został zamieszany w demonstracyę uliczną, która doprowadziła do lekkiego konfliktu ze strażą niemiecką. Kardynał chciał udać się do Brukseli i szedł pieszo w towarzystwie kilkuset osób. Gdy przechodził koło straży niemieckiej, zapytano go, według przepisu, o potrzebne legitymacye. — Prócz tego straż nie chciała przepuścić dalej tak wielkiej liczby osób. Jeden z towarzyszących kardynałowi księży zaprotestował przeciw temu postępowaniu żołnierzy i przeciw odsunięciu tłumu. Kardynał i mała liczba jego towarzyszy otrzymali pozwolenie przejścia. Poza miastem kardynał wsiadł do przysłanego dlań z Brukseli powozu i pojechał dalej.

Do tej demonstracyi ulicznej przyczyniła się także ta okoliczność, że Mechlin był zamknięty dla ruchu wozowego, z powodu strajku robotników, który tymczasem się skończył.

Ofiary „Zeppelina" w Londynie.

Hamburg, 14 czerwca.

Pewien polityk, który z Londynu przybył do Ragi, opowiadał korespondentowi »Hamburger Nachrichten«, że **atak »Zeppelina« na Londyn spowodował także w »City« (śródmieście) liczne pożary.** Przez całe przedpołudnie straż gasiła pożary.

Co najmniej 300 osób bądź zginęło, bądź odniosło rany.

Straty angielskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 14 czerwca.

Korespondent marynarki pisze w »Morning Post«:

45 okrętów zostało zniszczonych w jednym tylko tygodniu. Jest to liczba wielka. Wojna łodzi podwodnych może być stłumiona dopiero wtedy, gdy się zniszczy warsztaty, które te łodzie budują.

Pismo stwierdza dalej, że parowce »Welfare« i »Laurestina« były pierwsze, które **padły ofiarą ataku powietrznego.**

Londyn, 14 czerwca.

Parowiec »Intrepid« został przez łódź podwodną zatopiony.

Londyn, 14 czerwca.

»Westminster Gazette« protestuje przeciw temu, że dzienniki doniosły pod tytułem: »Dwa angielskie okręty wojenne zatopione« o zniszczeniu dwóch torpedowców, co wywołało postrach i panikę wśród publiczności.

Londyn, 14 czerwca.

»Daily Mail« wskazuje na to, że straty angielskie w 12 dniach wynosiły przeszło 30.000 ludzi.

Londyn. Ostatnia lista strat wynosi 160 oficerów i 2.559 żołnierzy.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Konstantynopol, 14 czerwca.

Główna kwatera wojenna donosi:

Na froncie kaukazkim rosyjskie siły wojenne odparto koło Olty. **Rosyanie stracili przytem 1.000 ludzi.** Dwaj oficerowie i wielu żołnierzy dostało się do niewoli.

Na froncie dardanelskim nieprzyjaciel, obozujący w Ariburnu, w nocy z 9 na 10 czerwca przedsięwziął ataki na nasze prawe skrzydło, lecz **został z wielkiemi stratami odparty.** Tej samej nocy odparto ataki nieprzyjacielskie koło

Sed-il-Bar na nasze lewe skrzydło, również ze stratami dla nieprzyjaciela. Rano 11 czerwca zniszczyliśmy jeden karabin maszynowy, który krył ucieczkę nieprzyjaciela. Widzieliśmy, jak część wojska nieprzyjacielskiego opuszcza rowy, aby dalej uciekać. Dnia 11 walka koło Sed-il-Bahr i Ariburnu jeszcze trwała.

Rosya kokietuje Rumunię.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 14 czerwca.

»Riecz« z 6 czerwca wywodzi w artykule, bardzo pokreślonym przez cenzurę, że **jest już czas wyswobodzić się z pod wpływu serbskiego i że należy przyznać, iż jest rzeczą konieczną naprawić niesprawiedliwości, popełnione względem Bukaresztu.**

Nota do Niemiec a ustąpienie Bryana.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 14 czerwca.

»Berlinske Tidende« donosi z Nowego Jorku:

Amerykanie ogółem pochwalają stanowisko noty i nie znajdują niczego, coby mogło wytłómaczyć ostentacyjne ustąpienie Bryana. Ogólne zapatrywanie kół finansowych i politycznych jest, że **nota mimo stanowczego powtórzenia dawniejszych żądań zostawia wiele dróg dla ugodowego załatwienia sporu.** Przypuszczają, że niema poważnego niebezpieczeństwa, by stosunki dyplomatyczne mogły być zerwane. Na giełdzie kursy poszły w górę.

Waszyngton, 14 czerwca.

Bryan oświadczył, że sprawia mu to ulgę, iż dzienniki podnoszą teraz przyjazny ton noty amerykańskiej do Niemiec. Byłoby już zyskiem, gdyby wojenne usposobienie dziennikarzy wreszcie się umiarkowało, skoro kraj nie życzy sobie wojny. Raczej należy wspierać próby prezydenta w tym kierunku, by znaleźć rozwiązanie pokojowe spraw.

Londyn, 14 czerwca.

»Morning Post« donosi z Waszyngtonu:

Jeżeli Anglia odrzuci proponowane przez prezydenta pośrednictwo, to Bryan przez to otrzyma nową broń. **Bryan żąda zakazu wywozu amunicyi celem przyspieszenia zawarcia pokoju.**

Prorocze słowa.

(Wspomnienia z przed roku).

Dnia 20 maja 1915 parlament włoski uchwalił wojnę z Austro-Węgrami. Dnia 19 maja 1914 przepowiedział tę wojnę głos słowieński w Delegacyach w Budapeszcie. — Z powodu ówczesnych demonstracyj przeciw monarchii w Wenecyi, wygłosił przywódca polityczny Słowieńców ,dr **Sustersicz** dłuższą mowę, poświęconą wzajemnym stosunkom obu państw i ich narodów. Z demonstracyami włoskiemi — mówił polityk jugosłowiański — musi się liczyć polityka realna, jeśli nie chce doczekać się w ciężkiej chwili rozczarowania. — Rząd włoski wprawdzie usprawiedliwiał spalenie sztandaru austryackiego przez demonstrantów, że to był tylko kawałek materyi czarno-żółtej, nic więcej, że to był wybryk uliczny bez znaczenia, ale przecie takie demonstracye były także w innych miastach północnej Italii, nawet we Włoszech południowych i to tak silne, że pierwszego urzędnika w Neapolu musiano usunąć.

Poseł słowieński zdawał sobie sprawę bardzo dobrze ze znaczenia demonstracyj włoskich i tak mówił dalej:

„Nie wątpię, że rząd włoski będzie chciał z nami być w dobrych stosunkach, ale jak długo?... **Czy Italia w poważnej godzinie będzie postępować jako sojusznik-przyjaciel,** kiedy nasze przyjaźnie i sojusze będą musiały wytrzymać próbę wartości? Na to pytanie nie będzie nam mógł dać w danym przypadku odpowiedzi ani p. Salandra, ani p. San Guliano, ani żaden polityk inny. Na to pytanie odpowiedź dostaniemy od włoskiego **narodu**. Italia jest państwem demokratycznie zorganizowanem. **Żaden rząd nie może w stanowczej chwili dziejowej stanąć przeciw woli narodu.** A to jest punkt główny, to rozstrzyga o naszym stosunku do Włoch. Czy nam w chwili niebezpiecznej **naród** włoski przyjdzie z pomocą sojusznika-przyjaciela — czy w rozstrzygającej godzinie zdobędzie górę ten prąd, który pielęgnuje sny o „mare nostro“ i którego hasło brzmi: „Trieste e Trento?“...

Austro-Węgry w sprawie albańskiej stanęły na stanowisku Włoch, za to doczekały się najpierw demonstracyj. Potem rozdmuchano znowu sprawę fakultetu włoskiego, żeby coś wogóle wydostać, jako hasło agitacyjne. — „Włosi wiedzą bardzo dobrze — mówił **poseł** Sustersicz — że z austryackimi Włochami postępuje się tu nietylko dobrze, ale uprzywilejowanie, oni zażywają nadzwyczajnych przywilejów narodowych na szkodę państwa, bo państwu szkodę przynosi to, co jest dla lojalnego narodu chorwacko-słowieńskiego **szkodliwe**“. — Dlaczego tak nie postępuje nacyonalizm włoski wobec Francyi, gdzie Włochów chyba jest więcej? Oto dlatego, że uważa Austryę za słabszą, niż Francyę i że sądzi,„że od Austryi łatwiej się oderwą, że przyjdzie czas rychło **kiedy łatwo uderzą Austryę w plecy, a na zachodzie o taką** sposobność trudniej i **dłużejby czekać** trzeba“.

„Musimy — mówił poseł słowieński — liczyć się z tem (usposobieniem narodu), abyśmy kiedyś nie dożyli godziny cierpkiego rozczarowania... Jesteśmy wobec Włoch w takiem położeniu, że polepszenie sytuacyi może nastać tylko przez stanowczość, otwartość i jasność. — Tak czy owak, musimy wydobyć się z teraźniejszej sytuacyi niejasności, nieszczerości i — darujcie mi panowie wyrażenie — komedyi. — Jeżeli **naród** włoski nie oswoi się z przekonaniem, że Pobrzeże i południowy Tyrol są nienaruszalną własnością dynastyi Habsburgów, to musimy to sobie otwarcie powiedzieć, że Italia mimo wszelkich umów i sojuszów na papierze spisanych, jest **najgroźniejszym wrogiem postronnym monarchii**“...

KRONIKA.

Kraków, 14 czerwca.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Niedziela wczorajsza minęła wśród pięknej, letniej pogody; kanikuła nieco zelżała. Po południu wiał lekki wiatr zachodni, horyzont zaciemnił się chmurami, upał częściowo ustąpił. Może to kryje dobrą wróżbę, iż nastąpi zmiana i spadnie wkrótce tak bardzo pożądany deszcz. Wczorajszy bowiem deszczyk zupełnie nie wystarczył i nie odwilżył ani roślinności, ani drzew. Kto wczoraj po południu wyszedł za miasto na pola n. p. do Woli Justowskiej, ten mógł z łatwością skonstatować niebywałą suszę. Żyta tylko przedstawiają się wcale pięknie, natomiast jęczmień, pszenica, i owsy bardzo wskutek kanikuły ucierpiały, podobnie groch, kapusta i ziemniaki. W ogrodach opadają niedojrzało owoce. Dalsza posucha może stać się przyczyną katastrofy w naszym kraju.

W godzinach popołudniowych spora część Krakowian opuściła duszne miasto i udała się na dalszą przechadzkę, by odetchnąć świeżem powietrzem; większość jednakże wolała chłodzić się po kawiarniach mrożoną kawą, wodą sodową, lodami i innymi ochładzającymi płynami. Bardzo wiele osób zażywało także wczoraj kąpieli w Wiśle w Dębnikach.

Przy sposobności należy zauważyć, że Krakowianie w dni świąteczne dość niechętnie obecnie wybierają się poza miasto, n. p. na Sikornik, do lasu Bielańskiego i t. d. Ten słaby ruch turystyczny, połączony z wielką szkodą dla zdrowia, zwłaszcza dzieci, należy sobie tłomaczyć tem, że wiele osób boi się wybrać dalej poza miasto w przekonaniu, że tam nie wolno chodzić. Otóż możemy stwierdzić, że tak na Sikornik, jak i do lasu bielańskiego wstęp jest wolny i wszelkie obawy w tym kierunku są nieuzasadnione. W przyszłe święta zatem lesista piękna okolica Krakowa może się zaroić od tysięcy spacerowiczów.

Dzień kwiatka. W dniu wczorajszym zainaugurowały panie krakowskie »sezon kwiatka« w naszem mieście. Kwiatek udał się w zupełności; sprzedawano go na dochód sierot po poległych legionistach oraz żołnierzach armii regularnej narodowości polskiej. W Rynku, na rogach ważniejszych ulic, oraz plantach ustawiono stoliki, przy których panie sprzedawały kwiatki, oraz zbierały datki do puszek. Kupowano chętnie ze względu na wysoce szlachetny cel, to też cały Kraków udekorowany był »fiołkiem«. Kwiatek nabywali również bardzo obficie wojskowi. Można też żywić nadzieję, że wczorajszy dzień przyniósł komitetowi znaczny dochód.

Pisemny egzamin dojrzałości w c. k. gimnazyum św. Anny odbędzie się w dniach 16—19 czerwca b. r. w budynku przy ulicy Starowiślnej l. 48.

O kolonię letnią dla dzieci legionistów. Otrzymujemy następujące pismo: Jest w Krakowie pewna liczba dzieci byłych legionistów, których ojcowie z powodu braku pracy lub zupełnego stargania sił na polu walki, opieki zapewnić nie mogą. Są też między dziećmi sierotki, których matki nie mają środków na wyżywienie ich, tembardziej na zapewnienie im pobytu na świeżem powietrzu, tak pożądanego dla młodego, rozwijającego się organizmu. Zwracamy się więc z gorącą prośbą do ludzi dobrej woli, aby wobec zbliżających się miesięcy letnich zechcieli ofiarować, o ile to możliwe, pomieszczenie na kolonię letnią dla tych maleńkich. Również umieszczenie choćby jednego dziecka przyjęte będzie z wdzięcznością. Znając ofiarność naszego społeczeństwa, mamy nadzieję, iż prośba ta, pomimo ciężkich czasów i trudnych warunków, nie przebrzmi bez echa, tembardziej, iż idzie tu o dzieci, które są przyszłością narodu.

Liga kobiet polskich, sekcya opieki nad b. legionistami i ich rodzinami w Krakowie, ul. Karmelicka 51.

Krakowski wyższy sąd krajowy, który, jak wiadomo, urzęduje obecnie w Ołomuńcu, ma w krótkim czasie powrócić do Krakowa. Donoszą o tem pisma morawskie.

Na pożyczkę wojenną. Z Ołomuńca donoszą nam, że funkcyonaryusze krakowskich sądów, urzędujący w Ołomuńcu, podpisali pożyczkę wojenną w łącznej sumie 11.300 K.

Samobójstwo. Wczoraj w południe powiesił się na poręczy schodów II piętra w domu pod l. 31 przy ul. Karmelickiej jakiś starszy, licho ubrany mężczyzna. Był to podobno dawny stróż domu pod l. 4 przy ulicy Barskiej. Zwłoki przewieziono do kostnicy na tutejszym cmentarzu.

W niewoli rosyjskiej. Dr Stanisław Klimecki, podporucznik II pułku Legionów, który, jak z niedawnych opisów w »Nowej Reformie« wiadomo, dostał się dnia 18 maja b. r. do niewoli — doniósł ostatnio rodzinie, że jest zdrów, a obecnie znajduje się w drodze do miejsca przeznaczenia, t. j. do miejscowości Porzechonie nad rzeką Sororą.

Dary dla jeńców w Rosyi. Z prezydyum gal. Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża komunikują: Przesyłki z darami dla jeńców austro-węgierskich nadawane w Austryi pod adresem Czerwonego Krzyża w Petrogrodzie, mają być według rozporządzenia c. k. ministerstwa handlu zaopatrzone klauzulą »über Deutschland und Schweden«, gdyż na tej drodze jedynie mogą się dostać na miejsce przeznaczenia. Dary posyłane do innych miejscowości w Rosyi, wprost pod adresem jeńców, będą jak dotychczas, przewożone przez Rumunię.

Podróż agitacyjna d'Annunzia do Rumunii. Wedle bukaresztańskiego telegramu »Vossische Ztg.« około dwustu agitatorów włoskich, wykształconych już dostatecznie na ulicach Medyolanu i Rzymu, pomiędzy nimi zaś d'Annunzio, znajdować się mają w drodze do Bukaresztu.

Prezydent ministrów, Bratianu, zdecydowany jest oprzeć się naporowi ulicy. Wydano z tego powodu ostre zarządzenia zwłaszcza przeciw publicznym występom cudzoziemców.

Legenda włoska o królu. Jak donosi »Neue Fr. Presse« z Chiasso pod datą 10 b. m., opisuje »Secolo«, że król objechał cały pięćset kilometrów długi fron włoski i wszędzie znalazł wojska włoskie w najlepszym porządku i usposobieniu. Obecność króla pomnożyła odwagę żołnierzy po stokroć. Król podchodził aż najprzedniejsze rowy strzeleckie, wychodził na przełęcza alpejskie, dokąd wspinać się można tylko drapiąc się rękami i nogami, uwiązawszy się na linie.....

Proces o podrożenie kawy. Jak donoszą »Lidowe Nowiny«, ciekawy proces odbędzie się w Ołomuńcu. Właściciele kawiarń tamtejszych umówili się, żeby podnieść cenę kawy. Nie podzielał tego ich zapatrywania tylko właściciel jednej z większych kawiarń w mniemaniu, że na niepodniesieniu cen nietylko nie straci, ale jeszcze zarobi z powodu powiększenia liczby gości. Ponieważ jednak inni kawiarze wywierali na niego presyę, podzielił on się tem swojem mniemaniem z odnośnemi władzami, nadmieniając, że inni kawiarze zmuszają go do podwyższenia cen. Wskutek tego doniesienia władze wdrożyły dochodzenia i kawiarzy Ołomuńca postawiono przed sąd za lichwę żywnościową.

Odznaczenia w Legionach. Srebrne medale za waleczność otrzymali: Feldfebel Tadeusz Kahl, Miecz. Miś, St. Profic, Grzegorz Bierszacki, plutonowi: Aleksander Kahl, Piotr Micholecki, Wład. Królikowski, kaprale: Ludwik Bitomski, Antoni Janowski, Józef Szlamka, Ludwik Piechota, Kazimierz Zawadowski, frajtrzy: Wład. Rogoski, Adam Sosnowski, Hieronim Sługocki, wszyscy w 3 p. polskich Legionów.

Bronzowe medale za waleczność otrzymali:

Plutonowi: Julian Skowroński, Eugeniusz Quirini, kaprale: Kazimierz Petro, Fr. Koźmik, Adam Śliwiński, Kazimierz Uryga, Bronisław Włod, St. Jędrusik, frajtrzy: Fr. Paluch, Michał Biela, Wiktor Weidemann, Antoni Plichta, kawalerzyści: Włodzimierz Rudzianowski, Teofil Szerer, legioniści: Antoni Treboń, Mateusz Mastalski, Mikołaj Papierszyński, Włodz. Stalski, Jan Mołek, Michał Cziżek, Karol Fladro, Marcin Woś, St. Kipta, Mateusz Magiera, Fr. Kuźniar, Wł. Birnat, Roman Waligóra, Jan Kubica, Józef Ludwinek, Fr. Burda, Stefan Wolski, Bolesław Malinowski i Józef Tomczykiewicz, wszyscy w 3 p. polskich Legionów.

Plutonowi: Fr. Fudała, Karol Dobrzański, kaprale: Wład. Kozaczka, Kazimierz Krieger, Jan Piałkowski, frajtrzy: Andrzej Kulig, Stefan Pach, legioniści: Michał Więckowski, St. Fabry, Andrzej Rochaczek, Edward Ogorzały, Stanisław Stec, wszyscy w 2 p. pol. Legionów.

Plutonowy Zygmunt Wojnarowicz, kaprale: Karol Czulak, Antoni Kielman, Andrzej Kunochowicz, legioniści: Jan Sądolewski, Zygmunt Walter, wszyscy przy 3 szwadronie kawaleryi. — Marek Blank w oddziale telefonicznym, wszyscy w Legionach polskich.

Srebrne medale za waleczność otrzymali:

Feldweble: St. Ptak, Antoni Miklasz, Andrzej Bugacz, Stefan Jamrog, St. Wiekierek, wszyscy w 2 p. polskich Legionów.

Teatr miejski w Krakowie.

We wtorek »Nowy dziennik«, kom. Bałuckiego.

We środę: »Carmen«, opera Bizeta.

We czwartek po raz pierwszy: »Człowiek bez skazy«, sztuka w 3 aktach Nathansona.

Repertoar Teatru ludowego
(Sezon letni w sali przy ulicy Rajskiej l. 12).

Wtorek o godz. 7½ wiecz.: »Zaklęty pałac«, bajka czarodziejska.

Czwartek o godz. 7½ wiecz.: »Za oceanem«, wodewil ze śpiewami i tańcami. — Występ p. Solnickiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 14 czerwca.

Zderzenie pociągów we Włoszech.

Medyolan. »Avanti« donosi z Florencyi o zderzeniu się dwóch pociągów ciężarowych. Personal poniósł rany, szkoda materyalna ogromna.

Ks. Ludwik Napoleon w armii włoskiej.

Bazylea. Szwajcarska agentura telegraficzna donosi: »Stampa« donosi, że ks. Ludwik Napoleon otrzymał pozwolenie być obecnym przy operacyach wojsk włoskich. Książę przybył do Wenecyi. Nosi on rosyjski mundur generalski.

Usunięcie się góry.

Petersburg. Agencya petersburska donosi z Symbirska: Z powodu usuwania się góry cała ulica miasta została zniszczona. Kilkaset domów i kolej żelazna zniszczone. Szkoda wynosi wiele milionów.

Wybory w Grecyi.

Ateny. W całej Grecyi rozpoczęły się wybory do Izby.

Podrożenie środków żywności w Anglii.

Manchester. »Manchester Guardian« donosi: Cena mięsa podskoczyła tutaj o 40 do 50 proc., cena ryb o 25 proc. Prawie wszystkie środki żywności, jak ryż, groch i fasola podrożały także w odpowiedniej mierze.

Deficyt angielski.

Londyn. „Times“, omawiając deficyt angielski, stwierdza, że wojna w ogóle kosztowała 1.136 mil. funt. z tego 200 mil. dano państwom sprzymierzonym i koloniom. Dalej zapowiada »Times« podwyższenie podatku dochodowego i całego szeregu innych podatków.

Wyjazd Dernburga .

Nowy Jork. Sekretarz stanu Dernburg wyjechał do Europy.

SKŁADKI.

Dla ofiar wojny

w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy złożyli w Administracyi »Nowej Reformy«:

Marya Zawieruszyna 5 K 40 h jako pozostałość ze składki Polaków w Budziszowie (Morawy) na oświetlenie oltarza podczas polskiego nabożeństwa majowego.

Na »Ognisko dla dzieci Legionistów« złożył w administracyi »Nowej Reformy« X. Y. Z. 4 K 20 h.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Helena z Porębskich **Hawlowa** zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych, że mąż jej, **Wiktor Hawle**, c. k. pocztmistrz z Kołaczyc, zmarł 16 grudnia 1914 r., raniony kulą szrapnela w Jaśle. 4078

Niniejszem składamy serdeczne podziękowanie Zarządowi szpitala Nr 9, a w szczególności Drowi Klęskowi za troskliwą opiekę w czasie choroby zmarłego legionisty I. brygady **Czesława Falkowskiego.** Również dziękujemy Kapelanowi garnizonowego szpitala, Lidze Kobiet, Młodym Polkom, Reprezentantom N. K. N., oraz Kolegom Legionistom i obecnej Publiczności za pamięć i udział w oddaniu ostatniej posługi.

Rodzina Falkowskich
z Piotrkowa.
4079

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.